

Hugo Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2002.

Z przemówienia pożegnalnego profesora wygłoszonego przed Radą Wydziału Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego Uniwersytetu Wrocławskiego (wówczas: Uniwersytetu Bolesława Bieruta), z okazji pożegnania przed odejściem na emeryturę, w dniu 24 stycznia 1961.

(s. 506-508)

*Okazja przemawiania na tej radzie, dana mi dziś, jest chyba ostatnią sposobnością zastanowienia się nad sytuacją profesora coram publico.*

*Nie jestem pracownikiem nauki i cieszę się, że nie przysługuje mi ta nazwa, której z całego serca nienawidzę. Mogę mówić jednak jako profesor, a więc jako członek korporacji akademickiej. Ta korporacja wyrosła 700 lat temu, odrywając się od Kościoła – jej geneza wyraźnie się objawia w stroju akademickim, w łacinie dyplomów, nazwach godności akademickich, i wielu szczegółach tradycyjnych. (...)*

*Dziś wydział ten [Teologiczny] znikł, ale na puste miejsce weszło coś co także jest obce duchowi uniwersyteckiemu, a mianowicie ideologia (...)*

*Inny konflikt niepokoi prof. Kotarbińskiego: problemat wolności nauki. Powierzchnowy aspekt tego konfliktu pokazuje jego źródło w zakusach tych, co piastują władze polityczna – mają oni niewątpliwie interes w tym, żeby pewnych rzeczy nie głośzono ex cathedra, a inne, mianowicie ich własne tezy, zaopatrywano w stempel nieomyślności profesorskiej. Ale ten stempel ma tylko wtedy wartość, gdy piastuje go człowiek wolny: zmuszają profesora do posłuszeństwa, polityk traci zysk, do którego dąży. (...)*

*Wolność akademicka, czyli autonomia uniwersytecka ma niespożyty siłę. Prusy lat 1870-1914 były krajem junkrów, generałów i policji, ale nigdzie uniwersytety nie cieszyły się taką pełną autonomią, jak tam. (...)*

*Chciałbym zakończyć tę enuncjację. Przymus nie jest uniwersytecki. Profesja też nie. Profesor nie do niej pochodzi, lecz od „profiteor” – profesor jest wyznawcą.*

*Autonomia jest równoznaczna z wolnością sumienia, a wolność sumienia jest sprawą wewnętrzną. Gdy widzę, że student, który słucha moich wykładów, rozumie dowody matematyczne, myślę sobie, że ten student już nie wierzy w to, co mu podaje do wierzenia prasa codzienna. Były kraje, w których nie wolno było wykładać logiki; powinno się było zakazać także nauczania matematyki, fizyki i chemii. Sedno sprzeczności leży w tym, że politycy, którzy zdobyli władze, mają także dostateczne zdolności do rozumienia króla hiszpańskiego, co podniósł pędzel Velazquezowi. Gdy grand z jego świty dziwił się temu, król powiedział: mogę z dwunastu chłopów kastylijskich zrobić dwunastu grandów, ale z dwunastu grandów nie zrobię jednego Velazqueza.*